



# SKRĘŚLENI

Odbieranie  
tytułów naukowych  
przez Schlesische  
Friedrich-Wilhelms-  
-Universität  
zu Breslau  
w latach 1933–1945





# SKRĘŚLENIA

Odbieranie  
tytułów naukowych  
przez Schlesische  
Friedrich-Wilhelms-  
-Universität  
zu Breslau  
w latach 1933–1945

Redakcja: Norbert Finzsch, Krzysztof Ruchniewicz we współpracy z Anną Kurpiel

Korekta: Urszula Włodarska

Projekt okładki: Ewa Kutkowska

DTP: Ewa Kutkowska

ISBN 978-83-7977-087-8



Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe  
ul. Kościuszki 51a, 50-011 Wrocław, tel. 71 342 20 56...58, fax 71 341 32 04  
<http://www.atut.ig.pl>, e-mail: [oficyna@atut.ig.pl](mailto:oficyna@atut.ig.pl)

## Spis treści:

Słowo wstępu – Norbert Finsch, Krzysztof Ruchniewicz	7
Cezary Przybylski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego	9
Rafał Dutkiewicz, Prezydent Miasta Wrocławia	11
Prof. Marek Bojarski, JM Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego	13
Prof. Axel Freimuth, JM Rektor Uniwersytetu w Kolonii	19

## Biogramy

Siegfried Fischer ( <i>Edyta Kotyńska</i> )	27
Arthur Guttman ( <i>Mateusz Matuszyk</i> )	29
Paul Tillich ( <i>Mateusz Matuszyk</i> )	31
Abraham Albert Kahlberg ( <i>Kai Kranich</i> )	33
Otto Landsberg ( <i>Anne Mareike Lisker</i> )	37
Hugo Steintal ( <i>Mateusz Matuszyk</i> )	39
Elfriede Danziger ( <i>Kai Kranich</i> )	41

Oświadczenie	45
--------------	----



## Słowo wstępu

Projekt, który umownie nazwaliśmy „Skreśleni”, dotyczy jednego z najciemniejszych okresów w historii Niemiec. Po 1933 r. naziści z powodów politycznych i rasowych wyrzucili z uczelni wyższych i pozbawili tytułów naukowych setki osób. Większość z nich zmuszono do emigracji. Pozostałe doświadczyły różnych form dyskryminacji i prześladowań, więziono je, a nawet pozbawiano życia.

Miejszem takich wydarzeń był także Wrocław i jego uniwersytet. Osiemdziesiąt lat później, w wyniku współpracy Uniwersytetu Wrocławskiego i jego uczelni partnerskiej, Uniwersytetu Kolońskiego, powstało wspólne oświadczenie, które wprawdzie nie przywraca odebranych wówczas tytułów, bo ze względów prawnych nie jest to możliwe, ale ma za zadanie uczcić ofiary tamtych prześladowań. Uniwersytet Wrocławski, powstały w 1945 r., nie jest następcą prawnym niemieckiego Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau, jednak od wielu już lat nawiązuje do jego tradycji, np. poprzez organizację obchodów jubileuszowych.

Oświadczenie obu Uczelni nie tylko przypomina społeczności akademickiej o tym złym okresie, zwraca także uwagę na odrzucenie pod naciskiem totalitarnej ideologii podstawowych wartości świata nauki oraz przypomina losy osób wtedy pokrzywdzonych.

Wydanie takiego oświadczenia było możliwe dzięki rozwijanej pomyślnie już od wielu lat współpracy między naszymi Uczelniami. Jest też wyrazem bardzo dobrych relacji polsko-niemieckich, które łączą nasze państwa od ówczesnego wieku.

Do rąk Czytelnika oddajemy dokumentację uroczystości związanej z wydaniem „Oświadczenia”, która miała miejsce na Uniwersytecie Wrocławskim 22 stycznia 2015 r.

Norbert Finzsch, Krzysztof Ruchniewicz





## Szanowni Państwo,

jeśli miałbym określić Dolny Śląsk jednym słowem, byłoby to słowo „zmiana”. Dolny Śląsk to region zmian – gospodarczych, społecznych, ale przede wszystkim historycznych. Nasz region w przeszłości należał do Polski, Czech, Austrii i Niemiec. W efekcie stał się spadkobiercą wszystkich żyjących tu niegdyś nacji, łącząc w sobie ogromne bogactwo tradycji, spuścizny architektonicznej, kulturowej i gospodarczej.

My, Dolnoślązacy, z naszą przeszłością i skomplikowaną tożsamością, mamy ogromny szacunek do historii. Rozumiemy też, że budowanie przyszłości wymaga poznania złożonej historii regionu, który po wojnie stał się naszą małą ojczyzną. Poznania i oswojenia, bo na kartach tej historii znajdziemy zdarzenia chwalebne, ale i takie, o których chciałoby się zapomnieć. My jednak wiemy, że zapominać nie wolno, że wobec tych przeszłych zdarzeń i ludzi, którzy w nich ucierpieli, nie możemy pozostać obojętnymi. Nawet jeśli nie były one związane z działalnością naszych przodków i nie ponosimy za nią żadnej odpowiedzialności.

W taki sposób myślenia o przeszłości Dolnego Śląska wpisuje się projekt „Skreśleni” – wspólna inicjatywa Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu w Kolonii oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego i Urzędu Miejskiego Wrocławia. Nasze wspólne działanie ma na celu symboliczną rehabilitację naukowców, głównie pochodzenia żydowskiego, pozbawionych stopni i tytułów naukowych przez władze Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu w latach 1933–1945 ze względu na pochodzenie rasowe lub sprzeciw wobec dyktatury nazistowskiej.

Idea upamiętnienia naukowców relegowanych ze Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma nie powstała we Wrocławiu. Jej autorem jest młody naukowiec z Drezna, Kai Kranich, który w swej pracy naukowej badał temat dyktatury nazistowskiej w Breslau. Informacja o tej pracy oraz propozycja upamiętnienia ofiar nazizmu w Breslau została nam przekazana przez naszych partnerów z Saksonii. Propozycja ta spotkała się z akceptacją we Wrocławiu, co doprowadziło do realizacji projektu „Skreśleni”.

Nie możemy przywrócić odebranych w latach trzydziestych ubiegłego wieku tytułów naukowych, ponieważ Uniwersytet Wrocławski nie jest prawnym następcą Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma, a obecni mieszkańcy Dolnego Śląska nie są potomkami tych sprzed II wojny światowej. Ale możemy wspólnie upamiętnić i potępić bezprawie, które spotkało uczonych z rąk nazistów.



Cezary Przybylski  
Marszałek Województwa  
Dolnośląskiego

Wierzę, że projekt „Skreśleni” przyczyni się do wspólnej refleksji nad przeszłością, tak aby już nigdy nikt nie miał prawa oceniać drugiego człowieka ze względu na jego pochodzenie rasowe lub wyznawaną religię. Wierzę również, że pamięć o przeszłości pomoże nam w przyszłości wzmocnić współpracę pomiędzy naszymi regionami i miastami, ale przede wszystkim pomiędzy ich mieszkańcami.

Cezary Przybylski  
Marszałek Województwa Dolnośląskiego

## Szanowni Państwo,

w roku 2016 Wrocław stanie się Europejską Stolicą Kultury. Uzyskanie tego tytułu, wspólnie z hiszpańskim San Sebastián, jest dla nas ogromnym honorem, ale i wielkim zobowiązaniem. Opowiadając Europie naszą dumną historię, chcemy pokazać wielowiekową spuściznę naukową i kulturalną Wrocławia, chcemy zwrócić uwagę na jego wielowyznaniową przeszłość, na potrzebę ciągłego dialogu, tolerancji oraz szacunku dla różnych idei i przekonań.

Podkreślając akademicki charakter naszego miasta, musimy również pamiętać, że w wieku XX systemy totalitarne, zwłaszcza nazizm i komunizm, zharbiły pojęcia tolerancji i otwartości, towarzyszące od wieków *universitas*. W czasach III Rzeszy na niemieckim uniwersytecie we Wrocławiu – Friedrich-Wilhelms-Universität – usuwano niewygodnych nauczycieli oraz pozbawiano ich tytułów naukowych m.in. ze względów narodowościowych czy rasowych. Tego typu praktyki dotknęły, w latach 1933–1945, ponad 250 osób.

Nauka nie jest narodowa. Choć wyraża się w języku, który często, nie zawsze, jest językiem jakiegoś narodu. Najważniejsza jest wolność. Wolność myślenia. Wolność i pamięć.

Dlatego też projekt „Skreśleni” – wspólną inicjatywę Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu w Kolonii, a także Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego i Urzędu Miejskiego Wrocławia – uważam za wyjątkową próbę wydobywania z niepamięci osób niegdyś pokrzywdzonych. Za wyraźny, choć symboliczny głos potępienia negatywnych zjawisk na dawnej niemieckiej uczelni.

Dziś nie jest już możliwe przywrócenie odebranych tytułów, ale, w imię sprawiedliwości i szacunku dla ludzi nauki i praw człowieka, pragniemy przywołać podstawowe wartości: *prawdę, rozum i godność*. Wartości te są tym, co ocalało najlepszego z wichrów historii, przechodzących w ciągu wieków przez nasze miasto.

Obecnie Wrocław jest miejscem spotkań, gdzie toczy się dialog między uczelniami i środowiskami naukowymi, gdzie zderzają się opinie, krzyżują pomysły, a idee trafiają na podatny grunt. Jestem przekonany, że podjęta właśnie inicjatywa, oprócz – w co głęboko wierzę – dużego znaczenia politycznego, pogłębi dialog polsko-niemiecki między naszymi uczelniami i przyczyni się do osiągnięcia wspólnych celów.

Osobiście uważam, że to kolejny most, który budujemy w dobrej sprawie.

Rafał Dutkiewicz  
Prezydent Miasta Wrocławia



Rafał Dutkiewicz  
Prezydent Miasta Wrocławia



Gmach Główny Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu  
Źródło: Zbiory prywatne.

## Wystąpienie JM Rektora UWr, prof. dr. hab. Marka Bojarskiego

W wielowiekowych dziejach europejskich uniwersytetów można znaleźć karty piękne i pełne chwały, jak i te mniej zaszczytne, a nawet haniebne. Słusznie szczycą się wieloma wspaniałymi osiągnięciami, podkreślają swój wkład do europejskiej i światowej nauki. Kolejne pokolenia uczonych i studentów pod hasłem *universitas* szukają odpowiedzi na nurtujące ludzkość pytania. Uczelnie zawsze tworzyły specyficzne środowiska, predestynowane nie tylko we własnej opinii do roli przewodników i odkrywców, wyznaczających nowe szlaki rozwoju. Te republiki uczonych, choć odrębne i autonomiczne, nie funkcjonowały jednak w jakiejś izolacji od wydarzeń i spraw świata im współczesnego. Były z nimi połączone wieloma więzami. Nie zawsze też potrafiły się oddzielić od złego wpływu, który przenikał zza murów uniwersyteckich. W przeszłości uczelnie wyższe były bowiem nie tylko wolnymi wszechnicami, ale podlegały także instrumentalnemu wykorzystaniu przez różne systemy polityczne.

W wieku XX systemy totalitarne stworzone w Europie: nazizm i komunizm, wydały walkę wolności uniwersytetów, prowadzonych tam badań i nauczania. Miały one zostać podporządkowane dominującej ideologii, a miejsce na nich – czy w roli naukowca-wykładowcy, czy studenta – przewidziane było jedynie dla osób sprawdzonych nie tylko pod względem swych poglądów politycznych, ale i pochodzenia rasowego czy klasowego. Wspólnotom uniwersyteckim zaordynowano akcję „oczyszczającą”, w którą niestety angażowali się również niektórzy spośród ich członków. Przejawem tych działań były zwolnienia z pracy, degradacje i ograniczanie dydaktyki części kadry, sterowanie rekrutacją studentów według państwowych wytycznych (różne odmiany *numerus clausus*), wreszcie – to przypadek niemiecki – procedura pozbawiania tytułów naukowych ze względów narodowych, rasowych czy poglądów politycznych posiadacza owych wyróżnień.

Prowadzono również walkę w sferze symbolicznej. We wrocławskiej Auli Leopoldyńskiej pojawiło się popiersie wodza III Rzeszy, a ustanowiony w mieście po wojnie polski uniwersytet obdarzano na długie lata patronem w postaci komunistycznego przywódcy Polski z radzieckiego nadania. Obaj ani związków, ani zasług dla życia naukowego i uniwersyteckiego nie mieli żadnych. Byli jednak wcieleniem – każdy w innej oczywiście skali – ducha polityki swych czasów, który pogardzał wolną i krytyczną refleksją nad światem. Idea tolerancji i otwartości, która od wieków towarzyszyła *universitas*, została w ten sposób zakwestionowana, a następnie odrzucona. Najtragiczniejszy wymiar miały wydarzenia z lat 1933–1945 rozgrywające się na niemieckim uniwersytecie we Wrocławiu, Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau.



Marek Bojarski  
Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego  
Fot. Jerzy Katarzyński

W ostatnich dwóch dekadach nasza uczelnia intensywnie zajmowała się swoją historią. Uroczyste obchodziliśmy w 2002 r. 300-lecie Akademii Leopoldyńskiej, ale także nie tak dawno 200-lecie powołania w stolicy Śląska państwowego uniwersytetu. W pierwszym przypadku chodziło o uczelnię austriacką, w drugim o pruską/niemiecką. Nasza uczelnia po 1945 r. stała się niejako depozytariuszem historii tych szkół wyższych, choć oczywiście świadomość tego i akceptacja przyszły dopiero z czasem. W 1945 r. przestał istnieć uniwersytet niemiecki (Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau), działalność – wśród gruzów i chaosu – rozpoczął uniwersytet polski. W RFN opiekę nad byłą niemiecką uczelnią wrocławską przejął Uniwersytet Koloński. A my w tym roku będziemy uroczyste obchodzić 70-lecie we Wrocławiu polskiej uczelni. Dodatkowo w naszej uczelnianej tradycji nawiązujemy do Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, co, biorąc pod uwagę powojenne początki naszego środowiska, jest w pełni uzasadnione. Daje to nam poczucie przynależności do wielu pokoleń badających i studiujących. Z drugiej jednak strony powinno również uwrażliwić na różne odcienie i przejawy tych nurtów historii.



Ulica Świdnicka, 1937 r.

Źródło: BUWr, Inv. fot. 2635.

Nasza uczelnia ma zatem bogatą przeszłość, do jej rozwoju przyczyniły się osoby różnych narodów i wyznań. Są w niej okresy intensywnego rozwoju i sukcesów. Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że z naszej uczelni lub całego Śląska pochodziło dziewięć noblistów. Fakt ten upamiętnia tablica w gmachu głównym naszej Uczelni. Nie brakowało tu i innych uczonych o wyjątkowych osiągnięciach. W historii Uniwersytetu Wrocławskiego są jednak także ciemne strony. Jedną z nich stała się przyczyną inicjatywy, która właśnie teraz osiąga swą kulminację. Było nią odbieranie tytułów naukowych w czasie III Rzeszy ze względów narodowościowych czy rasowych, co stanowiło dodatkowy sposób piętnowania i represjonowania osób odrzucanych przez system nazistowski.

Przypomnę, że problem odbierania stopni i tytułów był tematem licznych debat w Niemczech w ostatnich 15 latach. Na wszystkich uczelniach, gdzie ten proceder miał miejsce, w uchwałach odpowiednich gremiów nie tylko potępiano ten krok, lecz także przywracano odebrane tytuły. Nie był to proces oczywisty, co może z dzisiejszej perspektywy trochę dziwić. Musiało upłynąć kilka dziesięcioleci, by w kraju naszego sąsiada pojawiła się myśl i determinacja zajęcia się tą „wstydliwą kwestią” i rozwiązania jej w poszanowaniu godności osób, które stały się ofiarami nazistowskiego bezprawia.

Niemiecki Uniwersytet Wrocławski należał do czołówki uczelni podejmujących te – jak i inne związane z tzw. aryzacją – niechlubne działania. Było kilka tego przyczyn. W Rzeszy znajdował się na uboczu, przeżywał w końcowym okresie Republiki Weimarskiej – podobnie jak cały Śląsk w tym czasie – głębokie trudności. Jego społeczność była rozdarta walką polityczną, a różne wcześniejsze niechęci i konflikty podsycił fanatyczny zapal zwolenników nazizmu

w środowisku uniwersyteckim. Zwłaszcza ideologiczne zainfekowanie studentów niosło ze sobą niszczące skutki dla codziennego funkcjonowania uczelni. Przejęcie władzy przez nazistów i wydanie przez nich ustaw sankcjonujących „rewolucję narodowocjalistyczną” wykorzystano do rozpoczęcia całościowej przebudowy wrocławskiej uczelni w duchu nowej ideologii. Dość szybko rozprawiono się z resztkami autonomii, a narzucony rektor miał być miejscowym wcieleniem idei wodzostwa. Zaczęto urzędowo różnicować społeczność akademicką na „Aryjczyków”, „nie-Aryjczyków” czy „pół-Aryjczyków”, wprowadzono głębokie zmiany organizacyjne i w programie nauczania.

Kolejnym krokiem było znaczne ograniczenie lub uniemożliwienie kariery naukowej osobom odrzucanym przez system. Najbardziej widocznym przejawem tych działań było usuwanie nieakceptowanych ze względów rasowych naukowców. Ich dorobek naukowy, nierzadko wybitny, ich postawa społeczna i obywatelska w poprzednich latach, teraz nie miały znaczenia. Z wielu cech opisujących człowieka pozostała jedna – pochodzenie rasowe, w nielicznych wypadkach narodowe. Zdarzało się nawet, że jeśli osobiście uczoneму nie można było nic zarzucić, niewybaczalny okazywał się związek małżeński z osobą pochodzenia żydowskiego. Wrocławską Alma Mater w pierwszym roku po przejściu władzy przez nazistów musiało opuścić 60 znanych i cenionych naukowców (proces usuwania trwał aż do 1935 r., kiedy to wydano haniebne ustawy norymberskie). Najwięcej pracowników naukowych usunięto z wydziału filologicznego, potem medycznego. W przypadku tego ostatniego usunięcie niewygodnych badaczy skutkowało likwidacją niektórych specjalności i obniżeniem rangi prowadzonych tu studiów i badań. W miejsce usuniętych naukowców napływali nowi, beneficjenci szybkich awansów i nominacji.

Niemą do powiedzenia miała także nazistowska organizacja studencka, wążąca się już od dawna na zakłócanie wykładów i osobiste wystąpienia przeciwko niektórym profesorom. Teraz zyskała ona z poparciem władz możliwość opanowania całego środowiska studenckiego. Dopelnieniem tych działań było drastyczne zmniejszenie liczby miejsc na studiach dla osób niearyjskiego pochodzenia (a genealogię rodzinną należało przedstawiać, starając się nie tylko o studia, ale i pracę) czy ograniczenie możliwości uzyskiwania doktoratów. Nawet jeśli Żyda dopuszczono do obrony dysertacji doktorskiej, to nawet jej wspinały przebieg nie dawał mu szans na rozpoczęcie kariery naukowej czy jakiegokolwiek zawodowej. Obrona możliwa była jedynie z medycyny i stomatologii, i to pod warunkiem zobowiązania do rezygnacji z szukania posady w Rzeszy.

Ogólnoniemieckie prześladowania i dyskryminacja ludności żydowskiej, stałe ograniczanie jej praw, odzieranie z szacunku społecznego i możliwości godnej pracy skłaniały do podejmowania decyzji o emigracji. W III Rzeszy odbierano takim ludziom szanse normalnego życia, ale gdy opuszczali Niemcy na zawsze,

ogłaszano ich zdrajcami i karano symbolicznie urzędowym pozbawieniem obywatelstwa. W lipcu 1933 r. weszła w życie odpowiednia ustawa. Emigrantom zarzucano naruszenie „obowiązku wierności wobec Rzeszy i narodu niemieckiego”. Dodajmy, że wielu wyjeżdżających to byli również Niemcy, odrzucający zmiany polityczne w swym kraju, częstokroć zagrożeni z racji lewicowych czy liberalnych poglądów. Władze niemieckie poszły jednak krok dalej. Rok później, w sierpniu 1934 r., wydały okólnik do tej ustawy, który wprowadzał odbieranie emigrantom zdobytego na uczelniach niemieckich stopnia doktora. Tym samym karano ich podwójnie: pozbawiając obywatelstwa oraz odbierając bardzo szanowane w Niemczech znamię osiągnięcia wyższej pozycji społecznej i zawodowej.

Posiadanie stopnia doktorskiego było oznaką przynależności do warstwy wyższej, swego rodzaju odpowiednikiem szlachectwa dla sfer mieszczańskich. Było także bardzo ważne dla emancypujących się w XIX w. niemieckich Żydów. Zapewniało nie tylko możliwość rozwijania kariery, ale i dawało poważanie społeczne. W 1939 r. wprowadzono ustawę odbierającą prawo do używania stopni doktorskich w samych Niemczech. Można je było odbierać osobom „niegodnym ich noszenia”. Jaką wagę władze nazistowskie przywiązywały do tego atrybutu, świadczyć może fakt, że jeszcze w 1942 r. zastanawiano się nad pozbawieniem lub nie stopni doktorskich niemieckich Żydów, o których zagładzie praktycznie już zdecydowano.

Uczelnie musiały zgodnie z powyższymi prawami zmienić swe wewnętrzne regulaminy i niezwłocznie po uzyskaniu informacji z ministerstwa wdrażać procedurę pozbawiania tego stopnia. Oczywiście, możemy się zastanawiać, czy dla emigrantów miało to jakiegokolwiek znaczenie. Część naukowców, którzy wyjechali z Niemiec, bez problemu znalazła pracę na uczelniach zachodnich. To, czy w III Rzeszy ich tytuły i stopnie były honorowane, nie miało dla ich pracodawców pewnie większego znaczenia. Niewątpliwie jednak były to działania podle i raniące, dodatkowo stygmatyzujące te osoby (listy nazwisk upubliczniano), wreszcie kompromitujące same Niemcy. Przerażającym faktem jest jednak także odnajdywanie na listach deportacyjnych z Wrocławia do miejsc zagłady nazwisk poprzedzonych stopniem doktorskim. Oto władze przyznawały, że osoba ta jest jeszcze godna miana doktora nauk, choć już zdecydowały, iż nie jest godna dalszego życia...

Szacuje się, że w latach 1933 – 1945 odebrano na Uniwersytecie Wrocławskim ponad 250 stopni doktorskich. Pozbawienie doktoratu, w procedurze zaocznej i praktycznie bez możliwości odwołania się, w większości dotyczyło osób pochodzenia żydowskiego. Była wśród nich mała grupa kobiet. Osoby te w większości urodziły się na Śląsku i w Wielkopolsce, co związane było z obszarem oddziaływania wrocławskiej uczelni. W momencie wydawania



owych orzeczeń osoby te przebywały właściwie we wszystkich częściach globu. Z przeprowadzonych badań wiemy, że wyemigrowały do USA, Anglii, Francji, Palestyny, Szwajcarii, a nawet Chin i Chile. Te dane zawdzięczamy także polskim badaniom. W tym miejscu warto wspomnieć pionierskie prace naszego kolegi Alfreda Koniecznego, z końca lat 60. XX w., kontynuowane w latach 90. XX w. Godzien podkreślenia jest także wysiłek badaczy niemieckich, m.in. młodego historyka Kaia Kranicha. Jego badania i zabiegi spowodowały zwrócenie baczniejszej uwagi na tamte wydarzenia i zainicjowały refleksję nad sposobami zadośćuczynienia pokrzywdzonym.

Nasza Uczelnia także postanowiła zająć się tym problemem, uważając go za ważny moralnie i historycznie, choć przecież niezwiązany z czynami podejmowanymi w imię naszej Uczelni czy narodu. Wprawdzie nie jest dziś możliwe przywrócenie odebranych stopni, jednak we współpracy z Uniwersytetem Kolońskim, opiekunem (Patenschaft) dawnego Uniwersytetu Wrocławskiego i naszym obecnym uniwersytetem partnerskim, postanowiliśmy wydać wspólne oświadczenie, które nawiązuje do tych skomplikowanych czasów i jednoznacznie potępia fakt odbierania stopni czy tytułów. Nasze działanie ma jedynie symboliczny charakter, wzmacnia jednak intensywny dialog polsko-niemiecki między naszymi uczelniami, ma też – tak nam się wydaje – duże znaczenie polityczne i etyczne. Potocznie mówi się o blaskach i cieniach historii, a człowiek zdradza naturalną skłonność do szukania i rozważania przede wszystkim momentów pozytywnych. Warto wszakże przypomnieć, że owe cienie nie tylko uwydatniają blaski, ale i kryją w sobie zawsze aktualne przestrogi i ostrzeżenia.

Społeczność akademicka musi być tego zawsze świadoma.



Wrocław, Dworzec Główny  
Źródło: BUWr, Inw. fot. 2667.

## Wystąpienie JM Rektora Uniwersytetu w Kolonii, prof. Axela Freimutha

Wraz z tak zwanym przejściem władzy przez reżim narodowosocjalistyczny 30 stycznia 1933 r. również na Uniwersytecie w Kolonii rozpoczął się etap prześladowania osób żydowskiego pochodzenia, inaczej myślących obywateli oraz demokratów, którzy nie chcieli ugiąć się przed ideologią narodowosocjalistyczną. Jeszcze przed wydarzeniami marcowymi roku 1933 widoczne były zapowiedzi późniejszego rozwoju wypadków, kiedy naziści zaczęli pojawiać się na uniwersytecie w brązowych mundurach, zakłócać imprezy lub publicznie atakować i terroryzować niewygodnych dla nich profesorów. Uniwersytet Koloński został utworzony ponownie dopiero w 1919 r., po tym jak stary uniwersytet (z roku 1388) został w 1798 r. zamknięty przez rząd francuski, podobnie jak wszystkie uniwersytety we Francji. Wkrótce po jego ponownym otwarciu przez magistrat miasta Kolonii stał się drugim co do wielkości uniwersytetem w Niemczech. Tylko Uniwersytet Berliński mógł się poszczycić większą liczbą studentów. W chwili założenia ideą przyświecającą uniwersytetowi było przestrzeganie zasad więzi społecznych, zorientowanie na praktykę i pluralizm. W trakcie wydarzeń związanych z przejściem władzy i mającym miejsce później tak zwanym ujednoczeniem uniwersytetu z respektowaniem tych zasad nie pozostał żaden ślad.

17 maja 1933 r. przy licznych udziałach wykładowców odbyła się przed głównym wejściem do gmachu uniwersytetu od Claudiusstraße manifestacja nazistów, podczas której członkowie Narodowosocjalistycznego Zrzeszenia Studentów złożyli przysięgę oddziałom szturmowym (SA). Następnie – jak to zdarzało się już wcześniej w innych miastach Niemiec – zostały spalone książki w ramach „akcji przeciwko antyniemieckiemu duchowi”. W ulotce Niemieckiego Zrzeszenia Studentów, która została rozprowadzona i odczytana podczas palenia książek, napisano w punkcie 4: „Naszym najbardziej niebezpiecznym przeciwnikiem jest Żyd [sic!] oraz ten, kto jest mu posłuszny”. W punkcie 11 Niemieckiego Zrzeszenia Studentów nawoływało do usunięcia z uniwersytetu żydowskich studentów i wykładowców: „Domagamy się selekcji studentów i profesorów według kryterium bezpieczeństwa myślenia w duchu niemieckim”.

W płomieniach ognia skończyły książki, które były niewygodne dla nowej władzy. Były tam m.in. dzieła autorów żydowskiego pochodzenia oraz autorów awangardowych lub zaangażowanych politycznie, jak: Bertolt Brecht, Max Brod, Ferdinand Bruckner, Zygmunt Freud, George Grosz, Heinrich Heine, Franz Kafka, Georg Kaiser, Gertrud Kolmar, Siegfried Kracauer, Róża Luksemburg, Karol Marks, Leonard Frank, Arthur Schnitzler, Nelly Sachs, Grete Weiskopf, Carl Sternheim, Bertha von Suttner oraz Carl Zuckmayer. Pro-



Axel Freimuth  
Rektor Uniwersytetu w Kolonii  
Fot. Aleksander Percoviu

cze miało okazać się zdanie Heinricha Heinego z jego tragedii pt. *Almanzor* z 1821 r.: „To był tylko wstęp, bo tam, gdzie pali się książki, na końcu pali się także ludzi”. Główną rolę odegrało w tym spektaklu Narodowosocjalistyczne Zrzeszenie Studentów, przy czym kolegium rektorskie uniwersytetu nie odmówiło tej akcji swego poparcia.

„Ustawa o odnowieniu korpusu urzędniczego” z 7 kwietnia 1933 r. umożliwiała zwalnianie i prześladowanie nauczycieli akademickich ze względów politycznych lub rasowych. Utracili oni swoje uposażenie, tak zwanym nie-Aryjczykom uniemożliwiono habilitację, a w 1936 r. wszystkich żydowskich profesorów i nauczycieli akademickich pozbawiono stopni naukowych i prawa do nauczania. Od 1938 r. osoby należące do tego kręgu nie mogły już korzystać z bibliotek ani archiwów. Wielu studentów zostało relegowanych, a wielu profesorów utraciło pracę, emigrowało lub zostało przez nazistów umieszczonych w obozach koncentracyjnych i następnie zamordowanych.

Już w kwietniu 1933 r. pod presją nazistów musiał ustąpić rektor Uniwersytetu Kolońskiego, prawnik Godehard Josef Ebers, ponieważ w trakcie pełnienia swojej funkcji próbował udaremnić na uniwersytecie kilka akcji narodowosocjalistycznych. Od tego momentu był traktowany jako politycznie niepoprawny i w 1935 r. w wieku 55 lat został przeniesiony na emeryturę ze względu na „likwidację katedry”. W ramach kolejnych czyszek z powodów rasistowskich lub politycznych zostało zwolnionych wielu kolońskich profesorów. Między rokiem 1933 a 1945 z tych samych powodów na uniwersytetach niemieckich zwolniono 16,3% profesorów. Najwyższy wskaźnik procentowy zwolnień motywowanych politycznie (wynoszący ponad 36%) uzyskał uniwersytet utworzony w roku 1914 przez Radę Miasta Frankfurtu, który zatrudniał ponadprzeciętnie dużo naukowców żydowskich. W Kolonii wskaźnik ten wyniósł 20%, co dało jej szóste miejsce, blisko średniej dla całych Niemiec. Zwolnionych i wypędzonych zostało tutaj 51 naukowców. Przeważająca większość tych ludzi, (około 80%) utraciła swoją pozycję, ponieważ byli prześladowani jako Żydzi lub nie-Aryjczycy bądź ze względu na żydowskie pochodzenie ich małżonków.

Przedstawione liczby nie uwzględniają w całości personelu lekarskiego klinik uniwersyteckich, w których doszło do zwolnienia 16 lekarek i lekarzy – wśród nich psychiatry Gustava Aschaffenburga i dermatolog Erny Loewy.

Dwóch profesorów kolońskich stało się ofiarami narodowosocjalistycznej polityki eksterminacyjnej. Wśród nich był latynista Goswin Frenken, który początkowo sam był nazistą, ale po krytyce reżimu zginął w 1944 r. w obozie koncentracyjnym Flossenbürg, oraz znawca polityki socjalnej i przedstawiciel nauk społecznych Benedikt Schmittmann. Wobec Schmittmanna, który stosownie do profilu uniwersytetu był niezmiernie oddany polityce socjalnej, już

w 1933 r. zastosowano „areszt prewencyjny” i nałożono na niego zakaz nauczania. Z rozpoczęciem wojny został on aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie jeszcze w tym samym roku został zamordowany.

Żydowski wykładowca i asystent w instytucie badań dziennikarstwa międzynarodowego Fritz Lehmann wyemigrował do Nowego Jorku, gdzie w 1940 r. popełnił samobójstwo. Spośród 51 osób zwolnionych w Kolonii 36 utraciło swoje stanowiska. Ponadto w Kolonii była szczególnie duża liczba katolików prześladowanych i zwolnionych przez reżim ze względu na „klerykalne nastawienie”.

Edda Tille-Hankamer, wykładowczyni filologii niemieckiej, poprzez złożenie w 1933 r. swoich *venia legendi* uprzedziła odebranie jej prawa do nauczania jako nie-Aryjce. Dopiero w 1945 r. udało jej się objąć stanowisko na University of Tennessee w Knoxville, wcześniej przez 12 lat musiała pracować jako nauczycielka w różnych szkołach podstawowych i gimnazjalnych w USA.

Helmut Seckel, wykładowca pediatrii, który został zwolniony w 1935 r. z kliniki uniwersyteckiej ze względu na żydowskie pochodzenie jego żony, uprzedził odebranie mu prawa do nauczania, emigrując w 1936 r. do USA.

Światowej sławy romanista Leo Spitzer, który pochodził z austriackiej rodziny żydowskiej, został zwolniony na podstawie tak zwanego paragrafu aryjskiego i wyemigrował w 1933 r. do Stambułu. Spitzer, urodzony w 1887 r. w Wiedniu, został powołany w 1930 r. na Uniwersytet Koloński, gdzie założył instytut portugalsko-brazylijski. W 1936 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Johnsa Hopkinsa w Baltimore.

Paul Honigsheim, ojciec niemieckiej socjologii, uczeń Maxa Webera i wpływowego socjolog muzyki, wyemigrował w 1933 r. do Francji, ponieważ został uznany za wroga reżimu.

Ekonomista Eugen Schmalenbach, który jest uznawany za twórcę ekonomiki przedsiębiorstw, był mężem Żydówki Marianne Sachs. W 1933 r. złożył wniosek o wcześniejsze przejście na emeryturę i tym sposobem uprzedził działania władz. Kończącą fazę II wojny światowej przeżył ze swoją rodziną w Niemczech, w podziemiu, ukrywany przez rodzinę swojego byłego asystenta. Jako jeden z nielicznych prześladowanych przez nazistowski reżim powrócił na Uniwersytet Koloński i wykładał tam do 1951 r.

Hans Kelsen, prawnik pochodzenia żydowsko-austriackiego, powołany w 1930 r. jako profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytet Koloński

ski z inicjatywy Konrada Adenauera, został zwolniony już 7 kwietnia 1933 r. Konserwatywny i całkowicie przychylny nazistom specjalista z zakresu prawa państwowego Carl Schmitt, który w 1933 r. przez krótki czas uczył w Kolonii, był jedynym kolegą z wydziału, który nie przyłączył się do petycji w obronie Kelsena skierowanej do rządu. W 1933 r. Kelsen wyemigrował do Genewy, następnie do Pragi, a w 1942 r. objął profesurę na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley.

Wszystko, o czym powiedziałem w odniesieniu do naukowców naszego uniwersytetu, dotyczyło *mutatis mutandis* również studentów. W październiku 1933 r. zlikwidowany został samorząd uniwersytecki. Organizacje studenckie musiały wprowadzić zasadę wodzostwa. Jesienią 1934 r. gauleiter Josef Grohé przejął zadanie ujednoczenia uniwersytetu. Studenci żydowscy zostali relegowani. Stopnie akademickie zostały odebrane.

Już w czasach Republiki Weimarskiej Niemieckie Zrzeszenie Studentów, jako organ reprezentujący wszystkich studentów w Niemczech, było nacechowane narodowym zabarwieniem politycznym, a organizacje studenckie na uniwersytetach niemieckich były coraz bardziej zdominowane przez siły nacjonalistyczne, antysemitki i antydemokratyczne. Można powiedzieć, że już w latach poprzedzających rok 1933 na uniwersytetach niemieckich szerzył się wyraźnie reakcyjny, szowinistyczny i nacjonalistyczny duch, głównie wśród studentów. Od lata 1931 r. Niemieckie Zrzeszenie Studentów było kierowane przez przewodniczącego Narodowosocjalistycznego Związku Studentów Niemieckich Gerharda Krügera. W tym samym roku w wyborach do samorządowej komisji studenckiej Narodowosocjalistycznemu Związkowi Studentów Niemieckich udało się zdobyć 44,4% głosów i zdominować Niemieckie Zrzeszenie Studentów. Na kongresie studentów w Królewcu w 1932 r. delegaci pojawili się już w mundurach różnych formacji NSDAP, co oznaczało, że zdążyło się już dokonać samodzielne ujednoczenie Niemieckiego Zrzeszenia Studentów.

Można – a właściwie należy – zapytać, dlaczego również ze strony studentów opór przeciwko tej zgubnej polityce był tak nikły. Po części odpowiedziałem na to pytanie wcześniej: już w końcowym etapie Republiki Weimarskiej większość w Niemieckim Zrzeszeniu Studentów zdobył obóz antydemokratów, rasistów i antysemitów. Do tego dochodzi niezwykle duża liczba korporantów wśród studentów Uniwersytetu Kolońskiego, których średnia wieku była ponadprzeciętnie wysoka. Duża część słuchaczy brała udział w I wojnie światowej i teraz z opóźnieniem podejmowała studia. Dodatkowo na Uniwersytecie Kolońskim studiowało wielu słuchaczy zamiejscowych, którzy codziennie dojeżdżali na zajęcia, w związku z czym wśród studentów brakowało odpowiedniej spójności społecznej niezbędnej do politycznego oporu.

Nie tylko profesorowie stawali się ofiarami wypędzeń, prześladowań i mordów. Również młodych pracowników naukowych i studentów poddawano weryfikacji i selekcji zgodnie z prawami państwa wodzowskiego i antysemityzmu.

Urodzony w 1909 r. w Kolonii żydowski socjolog i publicysta Alphons Silbermann studiował muzykologię, prawo i socjologię w Kolonii, Freiburgu i Grenoble. W 1933 r. uzyskał w Kolonii tytuł doktora w dziedzinie prawa, w perspektywie była już habilitacja. Promotorem doktoranta był renomowany specjalista od prawa międzynarodowego, wspomniany wcześniej Hans Kelsen. Po zadenuncjowaniu przez jednego z kolońskich kolegów Silbermann uciekł najpierw do Holandii, a następnie do Australii. Alphons Silbermann należał do nielicznych, którzy powrócili do Kolonii. W roku 1970 objął katedrę socjologii kultury – inicjatorem jego powołania był socjolog René König, który również wyemigrował w czasach nazistowskich.

Odrębny rozdział prześladowań przez państwo nazistowskie stanowiło pozbawianie stopni naukowych, w szczególności promocji doktorskich. W latach 1937–1943 w Niemczech pozbawiono tytułu doktora 1685 osób. W 1151 przypadkach, czyli w przeważającej większości, było to uzasadnione odebraniem niemieckiego obywatelstwa ze względu na żydowskie pochodzenie. Są to tylko znane przypadki. Chcąc uwzględnić sytuacje nieujawnione, można z dużym prawdopodobieństwem założyć 2000 przypadków pozbawienia stopni naukowych. W Kolonii 34 przypadki pozbawienia tytułu doktora zostały uzasadnione odebraniem obywatelstwa niemieckiego, łącznie tytułu pozbawiono 65 osób. Poza utratą obywatelstwa istniało jeszcze wiele pretekstów do pozbawiania uczonych stopni naukowych, które zaczynały się na tak zwanych wykroczeniach gospodarczych, poprzez naruszenie § 175a, b oraz § 176, sięgały aż po aborcję. Uniwersytet Koloński wziął pod uwagę fakt, że tego rodzaju pozbawienie stopni naukowych było bezprawne, i w uroczystym akcie z 2005 r. przywrócił wszystkie cofnięte tytuły, m.in. doktorów nauk prawnych Ossipa Flechtheima i Hansa Mayera. W moim ówczesnym oświadczeniu stwierdziłem jako rektor:

„Uniwersytet Koloński przyznaje, że wskutek działań organów uniwersyteckich w latach despotyzmu narodowosocjalistycznego 1933–1945 dopuszczano się na członkach społeczności uniwersyteckiej i ich krewnych bezprawa z pobudek i motywów politycznych bądź rasistowskich. Organy uczelni pozbawiały w tym czasie uczonych stopni doktorskich, relegowały studentów i wdrażały prześladowania, które prowadziły do zwolnień, wypędzenia lub zagrożenia dla zdrowia i życia. [...] Te akty prześladowań politycznych naruszały prawa człowieka. Były przejawem samowoli, pogardy dla ludzi i czynami niegodnymi wyższej uczelni. Głęboko zaprzeczały humanistycznym ideałom, któ-



Hala Stulecia, 1938 r.  
Źródło: BUWr, Inw. fot. 3654.

rym hołduje dzisiaj Uniwersytet Koloński. Uniwersytet ponosi winę za dopuszczenie się na ofiarach aktów samowoli i ze wstydem przyznaje się do swojej odpowiedzialności”.

Z tego względu kwestia formalna, czyli legalność poszczególnych postępowań mających na celu pozbawienie stopni doktorskich – w obliczu ogólnego charakteru bezprawia nazistowskiego reżimu – nie miała dla nas podczas ich przywracania żadnego znaczenia. Nie na wszystkich niemieckich uczelniach podejście do sprawy było takie samo. Uniwersytety w Tübingen, Gießen i Bonn prowadziły indywidualne postępowania wyjaśniające i mocą decyzji na poziomie wydziału lub uniwersytetu przywracały stopnie naukowe tylko wtedy, gdy zostały one cofnięte z powodów jednoznacznie politycznych lub rasistowskich.

Zbiorowe przywrócenie stopni naukowych w Kolonii doprowadziło w każdym razie do większego uwrażliwienia społeczności uniwersyteckiej na historię uczelni w latach 1933–1945. Jednak ten rozdział historii uniwersytetu został zamknięty w jednym akcie. Pamiętamy, że na naszej uczelni pracowali w trakcie II wojny światowej robotnicy przymusowi. Pamiętamy również, że w ramach



ustawy o zapobieganiu narodzinom potomstwa z chorobami dziedzicznymi z 1933 r. w klinice ginekologicznej uniwersytetu poddano przymusowej sterylizacji 1200 kobiet, wśród których było 300 przymusowych robotnic. Obydwa te rozdziały czekają na dokładne rozliczenie z historią przez specjalistów.

Uniwersytet Wrocławski „Leopoldina”, który istniał w latach 1702–1945, ma historię bardzo zbliżoną do historii Uniwersytetu Kolońskiego. Również w jego przypadku dążenia związane z utworzeniem uniwersytetu sięgają średniowiecza, mimo że faktyczne powstanie datuje się dopiero na rok 1702 na mocy postanowienia cesarza Leopolda I. Także wrocławska uczelnia przechodziła etapy rozwoju i stagnacji. W 1933 r. przeszła podobnie pośpieszną fazę ujednoczenia. Zwalnianie i prześladowanie profesorów pochodzenia żydowskiego oraz osób niepoprawnych politycznie przebiegało równolegle do wydarzeń rozgrywających się w Kolonii. W 1945 r. stary niemiecki uniwersytet został zamknięty, aby w następnym roku mógł rozpocząć działanie jako Uniwersytet Wrocławski. Patrząc z tej perspektywy, brak jest ciągłości po 1945 r., charakterystycznej dla Uniwersytetu Kolońskiego – ze wszystkimi negatywnymi aspektami, jakie niesie ze sobą ta ciągłość. W Kolonii większa część nauczycieli akademickich związanych politycznie z reżimem nazistowskim mogła kontynuować swoją pracę, natomiast we Wrocławiu udało się definitywnie odciąć od przeszłości. Niemniej Uniwersytet Wrocławski przyznaje się również do tej części dziedzictwa, za którą jako instytucja nie ponosi odpowiedzialności. W 2002 r. Uniwersytet Wrocławski obchodził jubileusz 300 lat istnienia, co jednoznacznie nawiązywało do tradycji Leopoldiny. Od 1951 r. Wrocław i Kolonię łączy specjalnego rodzaju więź, ponieważ w wyniku podjętej w owym roku uchwały senatu uczelni w Kolonii Uniwersytet Koloński objął społeczność Uniwersytetu Wrocławskiego swego rodzaju patronatem. W 2003 r. doszło też do zawarcia umowy o współpracy między naszymi Uczelniami.

Kiedy dzisiaj Uniwersytet Wrocławski przywraca zbiorowo odebrane stopnie doktorskie i ubolewa nad nieprawościami, których dopuścili się narodowi socjaliści i ich poplecznicy, może to być jedynie wyraz owej identyfikacji z historią i tradycją Leopoldiny – również w tym miejscu, gdzie ta historia dotyka najbardziej mrocznego rozdziału w polsko-niemieckich stosunkach. Odpowiedzialności nie ponosi dzisiejszy uniwersytet, który nie jest następcą prawnym Leopoldiny. Odpowiedzialność ponoszą niemieccy politycy, naukowcy, studenci i w końcu niemieckie społeczeństwo, które świadomie odwróciło się od demokracji i pomogło faszystowskiej dyktaturze zdobyć władzę. Tym bardziej chylimy czoła jako przedstawiciele społeczności Uniwersytetu Kolońskiego przed reprezentantami Uniwersytetu Wrocławskiego, dziękujemy za gościnność i możliwość uczestnictwa w dzisiejszych uroczystościach w duchu dobrych relacji między Polską Rzeczpospolitą a Republiką Federalną Niemiec.



## Siegfried Fischer

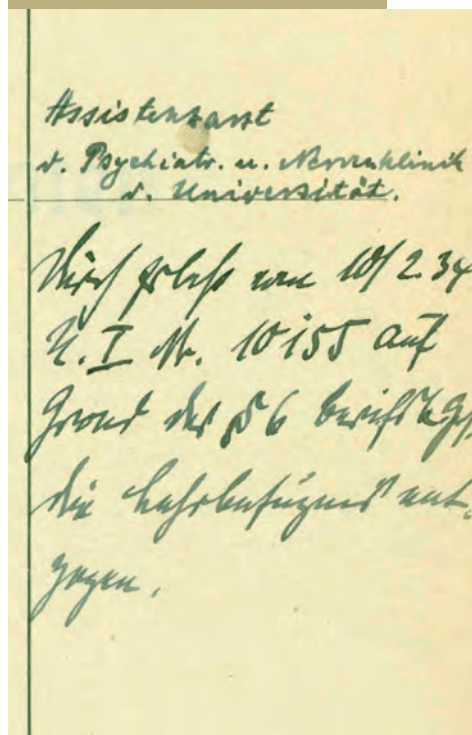
Siegfried Fischer (1891 – 1966) urodził się 4 czerwca 1891 r. we Wrocławiu w rodzinie mieszczańskiej. Jego ojcem był kupiec Henry Hirschel Fischer, matką Rosalia z domu Bannas. W akcie urodzenia syna Siegfrieda podano żydowskie pochodzenie obojga rodziców<sup>1</sup>.

Fischer studiował we Wrocławiu medycynę. W 1917 r. obronił pracę doktorską pod tytułem „Über Tetaniepsychosen” dotyczącą tężyczki oraz stanów lękowych występujących w tej chorobie. Karierę naukową kontynuował na Uniwersytecie Wrocławskim, prowadził także praktykę lekarską w uniwersyteckim szpitalu psychiatrycznym, który założono w roku 1876. Jego pracownikami byli zasłużeni dla nauki psychiatry, m.in. Karl Bonhoeffer (1868–1948) i Alois Alzheimer (1864–1915). Fischer poszerzał swoją wiedzę, praktykując we Frankfurcie nad Menem i w Monachium. Uzupełnił także studia w Dreźnie i Monachium.

W roku 1915 Fischer został odznaczony Żelaznym Krzyżem II klasy, nadawanym za zasługi na polu walki, a trzy lata później Krzyżem I klasy. Po wojnie wrócił do pracy w uniwersyteckim szpitalu psychiatrycznym, był tam asystentem, a potem docentem. W roku 1924 obronił habilitację, w 1929 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. Fischer utrzymywał kontakty naukowe z lekarzami psychiatrii w Ameryce, co prawdopodobnie pomogło mu w wyjazdach naukowych i w późniejszej emigracji.

Za swoje żydowskie pochodzenie Fischer został w lutym 1934 r. pozbawiony miejsca pracy i możliwości nauczania na uniwersytecie we Wrocławiu. Podstawą zwolnienia była ustawa z roku 1933 dotycząca odbudowy zawodowej służby urzędniczej. Na podstawie tego dokumentu zwalniano z pracy w służbach cywilnych kraju osoby pochodzenia niearyjskiego oraz osoby politycznie niebezpieczne dla narodowego socjalizmu. Zgodnie z § 6 Fischer podlegał uproszczonej procedurze, która polegała na przeniesieniu pracownika na wcześniejszą emeryturę bez podania przyczyny. Fischer został emerytem w wieku 43 lat. Nie wiadomo, co stało się z jego rodzicami, ale jemu udało się w roku 1935 wyjechać do Panamy.

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu: Księga urodzeń Wrocław III 1891 t.04, akt urodzenia z 8.06.1891.



Zapis o zwolnieniu Siegfrieda Fischera na podstawie ustawy z 1933 r.

Źródło: Archiwum Uniwersyteckie we Wrocławiu, Personalakte, s. 220: Professoren und Privatdozenten.

W latach 1935–1937 Fischer organizował w Panamie szpital psychiatryczny, założony w roku 1933 jako Retiro Matias Hernandez. Uczestniczył tam również w organizowaniu na Uniwersytecie Panamskim wydziału nauk społecznych oraz wydziału przyrodniczego. Jego nazwisko jest wymienione w grupie niemieckich i austriackich naukowców, których dotknęły nazistowskie prześladowania, a którzy znaleźli schronienie i pracę w Panamie. Większość z nich ostatecznie wyemigrowała do USA.

Tak też się stało w przypadku Fischera, który w roku 1937 wyjechał z Panamy do Stanów Zjednoczonych. Od roku 1939 wykładał na Uniwersytecie Kalifornijskim. W latach 1940–1941 był na liście pracowników kliniki psychiatrycznej w San Francisco. Związany był również z Uniwersytetem w Nowym Jorku i szpitalem Bellevue, potem został dyrektorem medycznym szpitala stanowego w Blackfoot w Idaho<sup>2</sup>. Należał do medycznego towarzystwa American Board of Psychiatry and Neurology. Zmarł w 1966 r. w wieku 74 lat, w stanie Nowy Meksyk. Nie miał rodziny.

Zapis o zwolnieniu Siegfrieda Fischera na podstawie ustawy z 1933 r.  
 Źródło: Archiwum Uniwersyteckie we Wrocławiu, Personalakte, s. 220: Professoren und Privatdozenten.

Pb. Nr.	Vor- und Zuname des Universitätslehrers	Tag, Monat, Jahr und Ort der Geburt	Kon- fession	Ort und Datum der Erlangung a) der Doktor- würde b) der Dabilitation	Ernennung zum		Fach	Etwasige frühere Stellungen und sonstige Dienstverhältnisse	Fam- ilien- verhält- nisse	Orden und Ehrenzeichen Preussische (nicht Datum und Veranlassung der Verleihung)		Sonstige Aus- zeich- nungen	Bemerkungen (Leitung von Universitäts-Instituten pp. Nebenämter oder sonstige amtliche Stellungen usw.)
					aufserordentlichen Professor an Universitäten des Deutschen Reiches.	ordentlichen				Preussische	Kaisliche		
	Siegfried Fischer	4. VI. 91	Protestant	a) 4. VI. 17 Breslau b) 28. II. 24 Breslau	a) Universitäts- b) Datum der Schöpfung c) Zeitpunkt, von welchem ab der ständige Quarantänarzt be- zogen die Schöpfung derselben verbleiben ist.	a) Honorar b) Datum der Schöpfung c) Zeitpunkt, von welchem ab der ständige Quarantänarzt be- zogen die Schöpfung derselben verbleiben ist.	Neurologie u. Psychiatrie		ledig	Preuss. Kreuz II. Kl. vom 18. d. d. Kl. m. Kais. Kreuz I. Kl. vom 18.	Preuss. d. d. Kl. m. Kais. Kreuz I. Kl. vom 18.		Assistent d. Psychiatr. u. obernachrichtl. u. Neurologie.
													Chief Clerk am 11/23 R. I. H. 1015 27 Front des 66 66 66 his "Aufsichtsrat" and ppp.



<sup>2</sup> Za: Wikipedia, hasło: Siegfried Fischer.

## Arthur Guttman<sup>1</sup>

Arthur Guttman (1881 – 1948) urodził się 14 kwietnia 1881 r. we Wrocławiu, w rodzinie żydowskiego fabrykanta Luisa Guttmana. Dzieciństwo spędził w stolicy Śląska. W październiku 1901 r. otrzymał świadectwo dojrzałości i został immatrykulowany na wrocławskim uniwersytecie. Studiował nauki ścisłe, koncentrując się przede wszystkim na chemii. W 1908 r. obronił pracę doktorską pod tytułem „Über Wismutoxydulverbindungen” i uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego. W niespełna rok po obronie doktoratu rozpoczął pracę w chemiczno-technicznej stacji prób w Hamburgu-Blankenese jako asystent doktora Hermanna Passowa, wówczas jednego z największych autorytetów w dziedzinie spoiw mineralnych uzyskiwanych z żużli wielkopieczowych. U jego boku Arthur Guttman rozpoczął badania nad cementami. Dwa lata później przyjął propozycję objęcia kierownictwa nad nową pracownią badawczą Verein Deutscher Eisenportland-Zementwerke (VDEPZ) w Düsseldorfie, gdzie wraz z zespołem prowadził doświadczenia na cemencie portlandzkim, które miały dostosować jego parametry do niemieckich norm budowlanych.

Po czterech latach prac badawczych zespół odniósł pierwsze sukcesy. W roku 1916 cement portlandzki został dopuszczony do użytku przy budowach żelbetonowych. W kolejnych latach Arthur Guttman zgłosił przynajmniej 12 patentów dotyczących produkcji i wykorzystania spoiw mineralnych pochodzących od żużli. Do 1938 r. jego dorobek naukowy liczył ponad 70 publikacji, na które składały się artykuły naukowe, specjalistyczne broszury i opracowania<sup>2</sup>. W lutym 1930 r. Wyższa Szkoła Techniczna Nadrenii-Westfalii w Aachen złożyła wniosek w pruskim Ministerstwie Nauki, Kultury i Szkolnictwa Publicznego z prośbą o nadanie Arthurowi Guttmanowi honorowej profesury. We wniosku pisano o nim jako o „najważniejszym specjalście i naukowcu w dziedzinie przetwarzania żużli i produkcji cementu”. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie.

W roku 1933, po przejęciu w Niemczech władzy przez narodowych socjalistów i wprowadzeniu ustawy o odrodzeniu stanu urzędniczego, wszyscy pracownicy Wyższej Szkoły Technicznej w Aachen musieli wypełnić ankiety,



Arthur Guttman

Źródło: *Fünfzig Jahre Deutscher Ausschuss für Stahlbeton 1907–1957*, Berlin 1957.

<sup>1</sup> Biogram opracowano na podstawie artykułu Andreasa Ehrenberga, *Arthur Guttman: Forschung für den Eisenportlandzement*, „Beton-Information” 2009, Nr. 1, s. 15–24.

<sup>2</sup> Wykaz publikacji wydanych drukiem dostępny jest pod adresem: <http://d-nb.info/gnd/142919039> [dostęp 30.10.2014].

w których znalazło się m.in. pytanie o przynależność rasową dziadków osoby ankietowanej. Guttmann próbował uniknąć tego obowiązku. W liście do rektora powoływał się na argument, że jako profesor tytularny bez funkcji dydaktycznych nie jest urzędnikiem w rozumieniu rozporządzenia ministerialnego i nie musi wypełniać ankiety. Nic to jednak nie dało. Władze uczelni wymusiły na nim dostarczenie odpowiedzi na postawione pytania. Guttmann przedłożył tylko część z nich. Pytanie o aryjskie pochodzenie pozostawił bez odpowiedzi, przez co jeszcze w tym samym roku utracił prawo do nauczania. Podobny los spotkał wówczas 11 innych niearyjskich profesorów uczelni technicznej w Aachen.

W grudniu 1936 r. Guttmann został zwolniony również ze stanowiska kierownika pracowni badawczej VDEPZ. Równocześnie stracił prawo do służbowego mieszkania znajdującego się w budynku pracowni. Rodzina Guttmanów posiadała w Düsseldorfie własne mieszkanie, do którego przeprowadziła się w styczniu 1937 r. Dwa tygodnie przed wybuchem II wojny światowej cała rodzina uciekła do Wielkiej Brytanii. 6 czerwca 1941 r. Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy odebrał Arthurowi Guttmannowi prawa obywatelskie. Z tego powodu w lutym 1942 r. rada dziekanów Uniwersytetu Wrocławskiego orzekła o odebraniu mu tytułu doktorskiego.

Do końca wojny rodzina Guttmanów przebywała w Wielkiej Brytanii. Arthur Guttmann zmarł w 1948 r. w wieku 67 lat na skutek osłabienia mięśnia sercowego. Dwa lata później jego żona wraz córką powróciły do Düsseldorfu.

## Paul Tillich<sup>1</sup>

Paul Tillich (1886–1965) urodził się 20 sierpnia 1886 r. w Starosiedlu koło Gubina. Był synem luteranckiego pastora Johannesa Tillicha i jego żony Matyldy. Matka umarła młodo i chłopca wychowywał ojciec. Jego surowość i głęboka wiara wpłynęły na postawę intelektualną i etyczną małego Paula. W 1901 r. rozpoczął naukę w berlińskim gimnazjum Fryderyka Wilhelma, gdzie zdał egzamin dojrzałości. W latach 1904–1908 studiował filozofię i teologię na uniwersytetach w Berlinie, Tybindze, Halle i we Wrocławiu. Największe znaczenie dla jego duchowego rozwoju miały poglądy religijne Friedricha Wilhelma Schellinga. Stały się one także przedmiotem jego rozważań zawartych w dysertacji, którą obronił w 1910 r., uzyskując tym samym tytuł doktora filozofii Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu.

W 1909 r. Tillich zdał pierwsze egzaminy z teologii, dzięki którym mógł pełnić funkcję duszpasterskie w kościele ewangelickim. W tym samym roku objął tymczasowo funkcję pastora w parafii ewangelickiej na Lichtenbergu. Z chwilą gdy wybuchła I wojna światowa, zgłosił się jako ochotnik do pełnienia posługi duszpasterskiej na froncie zachodnim. Wojna nie przeszkodziła mu w zrobieniu habilitacji na Uniwersytecie w Halle. Po jej zakończeniu rozpoczął swoją karierę akademicką – najpierw na Uniwersytecie w Berlinie (teologia), później w Marburgu (teologia systematyczna), Dreźnie (religioznawstwo) i Frankfurcie nad Menem (filozofia i socjologia).

Był zaangażowany w politykę i kwestię problemów społecznych. Był religijnym socjalistą, który po 1933 r. jawnie krytykował politykę nazistów (m.in. w książce *Die sozialistische Entscheidung* wydanej w roku 1933). Za swoją postawę w 1933 r. został usunięty ze stanowiska profesora na Uniwersytecie we Frankfurcie. W tym samym roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował jako profesor teologii w nowojorskim Union Theological Seminary oraz na Uniwersytecie Columbia. W 1940 r. otrzymał obywatelstwo amerykańskie, wskutek czego naziści pozbawili go obywatelstwa niemieckiego, co poskutkowało odebraniem mu również tytułu doktorskiego.

---

<sup>1</sup> Biogram opracowano na podstawie informacji zebranych na stronie fakultetu teologicznego Uniwersytetu w Trewirze: <http://www.uni-trier.de/index.php?id=51249> [dostęp 23.11.2014].



Nagrobek Paula Tillicha

Źródło: Wikipedia, hasło: Paul Tillich, Michael Gaebler – praca własna.

Po zakończeniu II wojny światowej Paul Tillich pozostał w Stanach Zjednoczonych. W latach 1955–1962 był profesorem na Harvardzie, później objął stanowisko profesora na Uniwersytecie w Chicago. Paul Tillich uznawany jest za jednego z najbardziej wpływowych protestanckich myślicieli XX w.<sup>2</sup> Zmarł 22 października 1965 r. w Chicago w wieku 79 lat.

---

<sup>2</sup> Lista jego najważniejszych publikacji dostępna jest w bazie Niemieckiej Biblioteki Narodowej pod adresem: <https://portal.dnb.de/opac.htm?method=simpleSearch&query=118622692>.



## Abraham Albert Kahlberg<sup>1</sup>

Albert Kahlberg (1883–1966) urodził się jako dziesiąte z jedenastu dzieci żydowskiego kupca w małym dolnosaksońskim mieście Uslar. Jego rodzice zmarli w stosunkowo młodym wieku, w związku z czym dorastał wychowywany przez starszą siostrę Rahele. Jej mężem był rabin Avraham Twarogi. Kahlberg przeprowadził się do odległego o ponad 600 km Wrocławia, aby tak jak jego szwagier kształcić się w szkole dla rabinów.

We Wrocławiu można było zdobyć nie tylko cenne dla rabinów wykształcenie, ale również tytuł doktora. Uzyskanie tytułu akademickiego było w tym czasie przepustką do świata niemieckiej inteligencji. Idąc tą drogą, Kahlberg pokazał, że chce być nie tylko częścią gminy żydowskiej i żydowskiego życia duchowego, ale również, że za rzecz oczywistą uważa integrację z niemiecką społecznością.

30 marca 1906 r. Albert Kahlberg uzyskał tytuł doktora na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Tytuł jego rozprawy doktorskiej brzmiał „Etyka Bachji ibn Pakuda”. Zajął się w niej greckimi, arabskimi i żydowskimi źródłami filozoficznej myśli Bachji. Kahlberg potwierdził, że żydowski filozof „z pewnością był pierwszym, któremu udało się opracować w postaci zamkniętej całości obszerny materiał etyczny, jaki znajduje się w Biblii i pismach rabinów”<sup>2</sup>.

Pięć lat po zrobieniu doktoratu Kahlberg został powołany jako rabin do Halle an der Saale. W swojej gminie nauczał o nici łączącej trzy największe religie świata. Jego uczeń – teolog i znawca Holocaustu Emil L. Fackenheim – wspomina: „Na zajęciach przygotowujących do bar micwy rabin Albert Kahlberg uczył nas, że chrześcijaństwo i islam są religijnymi córkami religii żydowskiej.



Albert Kahlberg, 1935 r.

Źródło: Copyright Detlev Herbst.

<sup>1</sup> Informacje opierają się na wspomnieniach syna Alberta Kahlberga, Josefa H. Kahlberga. Materiały udostępnił mi Detlev Herbst z Uslar, za co jestem mu bardzo wdzięczny. Poza listami Josefa Kahlberga, których adresatem był Detlev Herbst, duże znaczenie miały wspomnienia, jakie ukazały się drukiem – Josef H. Kahlberg, *Deutsche Staatsbürger jüdischen Glaubens. Die Geschichte einer Familie die Glück hatte*, Halle (Saale) 2002.

<sup>2</sup> Albert Kahlberg, *Die Ethik Des Bachja ibn Pakuda*, Halle an der Saale 1906, s. 29.



Albert i Lotte Kahlberg, 1916 r.

Źródło: Copyright Detlev Herbst.

Od tego czasu wciąż zadawałem sobie pytanie, dlaczego córki są często tak wrogo nastawione do matki”<sup>3</sup>.

Bycie patriotą, Niemcem i Żydem nie było dla Kahlberga sprzecznością. Jego syn Josef wspomina: „Nasze zadanie postrzegaliśmy w kultywowaniu wśród Żydów niemieckich wartości i niemieckiej kultury”<sup>4</sup>. Jego artykuł wstępny w założonym przez Kahlberga „Tygodniku synagogowym dla regionu Halle an der Saale” zawierał wyznanie przynależności do narodu niemieckiego i demaskował jednocześnie zakłamanie narodowego socjalizmu. „Niemcy, zbudźcie się! Wołają chórem, robiąc przy tym imponujące wrażenie, narodowosocjalistyczni głosiciele. Nie ma Niemca wyznania możeszowego, który całym sercem nie przyłączyłby się do tego życzenia. Oczywiście, zgadzając się z tym wezwaniem w innym kontekście, że narodowi socjaliści swoją pozbawioną skrupułów nagonką ogłupiają naród i uniemożliwiają prawdziwe przebudzenie. Niestety, odnoszą w tym skutecznie sukcesy”.

Podczas tzw. nocy kryształowej z 9 na 10 listopada 1938 r. rabin był świadkiem podpalenia synagogi należącej do jego gminy. On sam został aresztowany i deportowany do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Nie przebywał tam długo, ponieważ z pomocą przyszedł mu kolega z czasu studiów we Wrocławiu, rabin dr Hermann Löb (Loeb) z Göteborga. Pomógł on rodzinie Kahlbergów uzyskać zgodę na wyjazd do Szwecji. Albert Kahlberg został zwolniony z więzienia pod warunkiem, że w ciągu tygodnia opuści Niemcy. Naziści tymczasem wzbogacili się o pozostawiony przez niego dobytek, m.in. bibliotekę<sup>5</sup>.

Wyjazd rodziny Kahlbergów stał się dla narodowych socjalistów uzasadnioną okazją do pozbawienia Kahlbergów obywatelstwa. Ta „ekspatriacja karna” bazowała na insynuacjach niemieckich urzędów, że uciekający Żydzi uprawiają za granicą „propagandę okropności” i z tego względu nie są godni niemieckiego obywatelstwa<sup>6</sup>. „Doskonale wyrafinowany system naginania prawa miał

<sup>3</sup> Emil L. Fackenheim, *Glaube an Gott und „Idee Mensch“ nach Auschwitz. Jewish-Christian Relations*, 1.05.2003, [http://www.jcrelations.net/Glaube\\_an\\_Gott\\_und\\_Idee\\_Mensch\\_nach\\_Auschwitz.2738.0.html](http://www.jcrelations.net/Glaube_an_Gott_und_Idee_Mensch_nach_Auschwitz.2738.0.html) [dostęp: 14.09.2014].

<sup>4</sup> Josef H. Kahlberg, *Deutsche Staatsbürger jüdischen Glaubens. Die Geschichte einer Familie die Glück hatte*, Halle (Saale) 2002, s. 12.

<sup>5</sup> Werner Schroeder, *Beschlagnahme und Verbleib jüdischer Bibliotheken in Deutschland vor und nach dem Novemberpogrom 1938*, [w:] *Jüdischer Buchbesitz als Raubgut. Zweites Hannoversches Symposium*, Hrsg. Regine Dehnel, Frankfurt am Main 2006, s. 35.

<sup>6</sup> Hans Georg Lehmann, *Acht und Ächtung politischer Gegner im Dritten Reich. Die Ausbürgerung deutscher Emigranten 1933–45*, [w:] *Die Ausbürgerung deutscher Staatsangehöriger 1933–45 nach den im Reichsanzeiger veröffentlichten Listen. = Expatriation lists as published in the Reichsanzeiger 1933–45*, Hrsg. Michael Hepp, München 1985, s. 14.

na celu pozbawienie wzgardzonych emigrantów wszelkich ludzkich podstaw egzystencji, aby ich następnie zniszczyć”<sup>7</sup>. Pozbawienie obywatelstwa wiązało się także z utratą przez Kahlberga tytułu doktorskiego. Wraz z publikacją nazwiska w ówczesnym dzienniku ustaw Albert Kahlberg stracił 15 marca 1940 r. prawo do używania tytułu naukowego.

W Szwecji rodzina Kahlbergów dołączyła do gminy żydowskiej w Göteborgu, wiodąc skromne życie. Jako uchodźcy bez pozwolenia na pracę dopiero w 1948 r. otrzymali szwedzkie obywatelstwo. W roku 1962 Kahlberg z małżonką przeprowadził się do domu spokojnej starości dla Żydów prowadzonego w Hamburgu. Albert Kahlberg zmarł w 1966 r. w wieku 83 lat w Hamburgu, podczas jednej z wizyt w tamtejszej synagodze.

Dzisiaj ostatniego rabina Halle przypomina pamiątkowa płyta umieszczona w chodniku w jego rodzinnym mieście Uslar<sup>8</sup>. Dopiero w roku 2011 gmina Alberta Kahlberga miała doczekać się ponownie własnego rabina<sup>9</sup>.



Josef, Lotte i Albert Kahlberg, 1963 r.

Źródło: Copyright Detlev Herbst.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>8</sup> Uslar Sollingschule, *Dr. Albert Kahlberg*, Uslar 2008, [http://www.sollingschule-uslar.de/themen/news/stolpersteine/kahlberg\\_albert.html](http://www.sollingschule-uslar.de/themen/news/stolpersteine/kahlberg_albert.html) [dostęp: 14.09.2014].

<sup>9</sup> Silvia Zöller, *Jüdische Gemeinde. Ein Rabbi für Halle*, „Mitteldeutsche Zeitung”, 17.01.2011, <http://www.mz-web.de/halle-saalekreis/juedische-gemeinde-ein-rabbi-nur-fuer-halle,20640778,17598988.html> [dostęp: 14.09.2014].

2425

Gesehen.

Universität Breslau

52

Breslau, d. 14. 9. 1938.

15 SEP. 1938

T. 2303

Der Reichsminister für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung  
Der Kurator der Universität in Breslau  
Nr. 2425

Anl. den 7. September 1938  
Philosophische Fakultät  
Eingeg. 15. SEP. 1938  
Tgb.-Nr. 1133

WF Nr. 2312/38

den Linden 69  
Fernsprecher: 11 0030  
Postsch. -konto Berlin 14402  
Reichsbank Giro - Konto  
- Postfach -

Nach der Bekanntmachung des Herrn Reichsministers des Innern vom 21. Juni 1938 in Nr. 142 des Deutschen Reichs- und Preussischen Staatsanzeigers vom 22. Juni 1938 ist Otto Landsberg, geboren am 4. Dezember 1869 in Rybnik, der deutschen Staatsangehörigkeit für verlustig erklärt worden. Landsberg hat am 8. Oktober 1889 in der Philosophischen Fakultät der Universität Breslau zum Dr. promoviert. Unter Bezugnahme auf Ziffer 11 des Erlasses vom 16. Dezember 1936 - W I a 1910/36 - und den Erlaß vom 15. Juli 1937 - W F 834 - ersuche ich, wegen Entziehung des Doktorgrades das Weitere zu veranlassen und mir von dem Geschehenen Mitteilung zu machen.

An

den Herrn Rektor der Universität in

Breslau

- d.d. Herrn Kurator der Universität u.d. Techn. Hochschule -

Im Auftrage  
gez. Schwarz



Beglaubigt.

Handwritten signature  
Verwaltungssekretär.

Decyzja o pozbawieniu Ottona Landsberga tytułu doktora  
Źródło: Archiwum Uniwersyteckie we Wrocławiu, S180, s. 52.

## Otto Landsberg

Otto Landsberg (1865–1942) urodził się 29 maja 1865 r. we Wrocławiu jako syn żydowskiego kupca Wilhelma Landsberga i jego żony Heleny. Gdy przyszedł na świat, jego rodzina mieszkała przy ulicy Neue Graupenstraße 1b – dzisiejszej Krupniczej – na południowy zachód od Rynku w pobliżu Podwala<sup>1</sup>.

Landsberg ukończył gimnazjum im. Fryderyka we Wrocławiu i rozpoczął studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego zainteresowania skierowane były głównie w stronę matematyki, którą studiował jako kierunek podstawowy. Ponadto w ramach kierunków dodatkowych zajmował się fizyką, mineralogią i filozofią<sup>2</sup>. Spędził też część swoich studiów w Berlinie, gdzie uczył się na wykładach tamtejszego uniwersytetu poświęcone statystyce i ekonomii narodowej<sup>3</sup>.

W 1889 r., w wieku 24 lat, Otto Landsberg obronił doktorat na Uniwersytecie Wrocławskim. Przedłożył pracę pod tytułem „Badania algebraiczne nad grupami pięciokrotnej różnorodności i jej kompleksów”. Jedyna krytyka recenzenta mówiła, że „sprawnie i przejrzyście napisanej pracy [...] można było miejscami poświęcić więcej staranności w zakresie dykcji”<sup>4</sup>. Licząca 81 stron rozprawa doktorska została później opublikowana przez wydawnictwo Preuß und Jünger Verlag<sup>5</sup>.

W następnych latach Otto Landsberg pracował w Berlinie, Stuttgarcie, Elberfeld (Wuppertal) i Magdeburgu. W tym ostatnim mieście w roku 1904 został powołany przez radnych miasta na stanowisko dyrektora urzędu statystycznego. Publikował tam wysokiej jakości roczniki statystyczne, co spotkało się z uznaniem i respektem zarówno w kręgu specjalistów, jak i magistratu. Dlatego w 1906 r. nadano mu godność profesora.

W sposób szczególny leżało Landsbergowi na sercu dobro ogółu. Magdeburg odnalazł w nim swojego dobroczyńcę. Nieustannie podejmował próby przekucia swojej specjalistycznej wiedzy i umiejętności w zaangażowanie

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu: Urząd Miasta II/26, sygnatura 89, s. 174.

<sup>2</sup> Archiwum Uniwersyteckie we Wrocławiu: Indeks prac doktorskich z 1889 r., sygnatura S 164, s. 1.

<sup>3</sup> <http://www.uni-magdeburg.de/mbl/Biografien/0672.htm>.

<sup>4</sup> Electronic Research Archive for Mathematics. Rocznik Database.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

społeczne. Wyrazem tego było napisane przez niego w 1908 r. pierwsze memorandum w sprawie zwalczania bezrobocia, na podstawie którego opracował w roku 1917 wytyczne zasad pomocy bezrobotnym. W okresie I wojny światowej jego urząd był odpowiedzialny za zaopatrzenie w artykuły spożywcze. Kiedy w roku 1917 Landsberg został powołany na zawodowego radcę miejskiego w Magdeburgu, zaangażował się w różne obszary działalności: wspierał inwestycje tramwajowe, wystawiennictwo, a także modernizował zakład gazowniczy i energetyczny.

Dziesięć lat później, w 1927 r., Otto Landsberg został wybrany na zastępcę burmistrza Magdeburga. Był kierownikiem wydziału finansowego miasta i reprezentował linię polityki gospodarczej i finansowej zarządu miasta w trudnym politycznie okresie. Trzy lata później, w wieku 60 lat, był jednak zmuszony zrezygnować z pracy ze względu na wiek.

22 listopada 1938 r., powołując się na § 2 ustawy o odbieraniu przyznanego obywatelstwa i pozbawianiu niemieckiego obywatelstwa<sup>6</sup>, pozbawiono 68-letniego Landsberga niemieckiego obywatelstwa i odebrano mu prawo do używania tytułu doktora. Otto Landsberg wyemigrował jednak do Wielkiej Brytanii jeszcze przed rokiem 1938 i tam zmarł w Leicester w roku 1942<sup>7</sup>.

Pozbawienie tytułu doktora zostało oficjalnie potwierdzone pismem, w którym tytuł ten odebrano w sumie 23 doktorom Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma. W piśmie tym, jak również w innych dokumentach uniwersytetu dotyczących pozbawienia stopnia naukowego, matematyk Otto Landsberg mylony jest ze znanym żydowskim politykiem SPD Otto Landsbergiem, który prawdopodobnie nigdy nie postawił nogi na Uniwersytecie Wrocławskim, nie wspominając już o obronie doktoratu na tej uczelni<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> [www:http://www.documentarchiv.de/ns/1933/deutsche-staatsangehoerigkeit\\_ges.html](http://www.documentarchiv.de/ns/1933/deutsche-staatsangehoerigkeit_ges.html) [dostęp: 27.10.2014].

<sup>7</sup> <http://www.uni-magdeburg.de/mbl/Biografien/0672.htm> [dostęp: 27.10.2014].

<sup>8</sup> Archiwum Uniwersyteckie we Wrocławiu: Pozbawienie tytułów doktora, sygnatura S 280, s. 6.

## Hugo Steinthal<sup>1</sup>

Hugo Steinthal (1893–1961) urodził się 27 lipca 1893 r. w Saarbrücken. Był synem Józefa Steinthala i Fanny z domu Stolzberg. W wieku 21 lat rozpoczął studia historyczne i filozoficzne na uniwersytecie we Freiburgu. Po kilku miesiącach z powodu wybuchu I wojny światowej przerwał studia i wstąpił do niemieckiej armii. W roku 1916 został zwolniony ze służby wojskowej wskutek odniesionych ran.

Po okresie rekonwalescencji Hugo Steinthal kontynuował studia na uniwersytetach w Monachium, we Freiburgu i Wrocławiu. Na tym ostatnim w roku 1921 obronił pracę doktorską pod tytułem „Die Juden in Fränkische Reich. Ihre rechtliche und wirtschaftliche-soziale Stellung” i uzyskał tytuł doktora filozofii Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu. Potem nie angażował się w dalszą pracę naukową – od chwili zakończenia wojny był rabinem w rodzinnym Saarbrücken, gdzie poświęcił się pracy na rzecz gminy żydowskiej.

W 1928 r. Hugo Steinthal po raz pierwszy padł ofiarą nastrojów antysemitycznych. Kiedy opuszczał dom gminy żydowskiej, został napadnięty i pobity, w wyniku czego trafił do szpitala<sup>2</sup>. W momencie przejęcia w Niemczech władzy przez nazistów i wprowadzenia ustaw norymberskich Steinthal zrozumiał, że jego rodzinie grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. W 1935 r. wraz z całą rodziną wyjechał więc do Francji. Z powodu ucieczki Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy odebrał mu prawa obywatelskie, co poskutkowało decyzją władz Uniwersytetu Wrocławskiego o odebraniu mu tytułu naukowego.

Po zakończeniu II wojny światowej Steinthal wraz z rodziną powrócił do Saarbrücken, gdzie pracował jako księgarz. Zmarł w 1961 r. w wieku 68 lat.



Hugo Steinthal

Źródło: Courtesy of the Leo Baeck Institute.

<sup>1</sup> Biogram opracowano na podstawie opisu kolekcji Hugona Steinthala dostępnej w Instytucie Leo Baecka: <http://digifindingaids.cjh.org/?pID=475540> [dostęp: 10.11.2014].

<sup>2</sup> Gunther Siegmund Sten, *Nazis, Women and Molecular Biologie: Memoirs of a Lucky Self-hater*, Kensington 1998, s. 17.





## Elfriede Danziger

Elfriede Danziger (1894–1976), z domu Goldmann, urodziła się 11 lutego 1894 r. w Mieroszowie na Dolnym Śląsku. Jej rodzice, David Goldmann i Charlotte Emilie Goldmann, mieli pięć córek i dwóch synów. Obydwaj bracia Elfriedy, Ernst i Max, zginęli, walcząc w I wojnie światowej<sup>1</sup>. Elfriede studiowała medycynę w Monachium, a następnie we Wrocławiu, gdzie 20 października 1920 r. w Uniwersyteckiej Klinice Dziecięcej uzyskała tytuł doktora, przedkładając rozprawę doktorską „Terapia gruźlicy otrzewnej w wieku dziecięcym”. Następnie została pediatrą i otworzyła własną praktykę w Brzegu. W tym czasie bardzo mało kobiet było lekarzami, a żydowskich kobiet pediatrów było jeszcze mniej. W Brzegu Elfriede Danziger była kierownikiem miejscowego koła pielęgnacji niemowląt przy opiece społecznej<sup>2</sup>.

W Brzegu Elfriede poznała swojego przyszłego męża. O 10 lat starszy Karl Danziger pochodził z Zabrze. Studiował medycynę w Heidelbergu, Würzburgu i Wrocławiu. Tytuł doktora uzyskał we Wrocławiu 18 kwietnia 1913 r. po przedłożeniu rozprawy doktorskiej „Złamania samoistne kręgosłupa i szczęki w przypadkach *tabes dorsalis*”. Jako oficer niemiecki uczestniczył w I wojnie światowej i za pracę w lazarecie epidemiologicznym został odznaczony Krzyżem Żelaznym. Po wojnie osiedlił się w Brzegu, gdzie był internistą i lekarzem orzecznikiem miejscowej kasy chorych<sup>3</sup>. Podobnie jak jego żona, należał do gminy żydowskiej, ale nie był szczególnie religijny<sup>4</sup>.

Kiedy po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów antysemityzm stał się dewizą państwową, oboje jako lekarze stracili prawo wykonywania zawodu i tym samym możliwość prowadzenia praktyki. Jednak nie wszędzie w Niemczech w jednym czasie i w jednakowym stopniu wykluczano Żydów z życia publicznego i gospodarczego. Górny Śląsk posiadał specjalny status nadzorowany przez Ligę Narodów. Nie obowiązywały tu ustawy norymberskie z 1935 r., co jednak nie oznacza, że górnośląskich Żydów ominęły akcje bojko-



Dr Elfriede Danziger w laboratorium jako młoda lekarka, ok. 1920 r.

Źródło: Zbiory własne Gideona Greifa.

<sup>1</sup> Kai Kranich, *Karl i Elfriede Danziger. Wywiad z Gideonem Greifem*, Kolonia, 25.11.2014, notatki odręczne.

<sup>2</sup> Hermann Zabel, Beate Greif, [w:] *Nächstes Jahr in Jerusalem. Gespräche mit Israelis deutscher Muttersprache*, Hrsg. Hermann Zabel, Essen 2004, s. 165.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>4</sup> Kai Kranich, *Karl i Elfriede Danziger. Wywiad z Gideonem Greifem...*, *op. cit.*



Dr Karl Danziger z personelem  
w szpitalu, ok. 1914 r.

Źródło: Zbiory własne Gideona Greifa.

towe i akty przemocy<sup>5</sup>. Ponieważ rodzina Karla Danzigersa pochodziła z Zabrza, przeprowadzka na Górny Śląsk wydawała się oczywista. Przepis regulujący ochronę mniejszości narodowych zapewnił rodzinie Danzigerów chwilę wytchnienia – mogli otworzyć nową praktykę lekarską.

Konwencja genewska przestała obowiązywać w 1937 r. i ludność żydowska nie mogła „już ująć zaostrzonymi środkami narodowych socjalistów”<sup>6</sup>. Zaledwie rok później, w listopadzie 1938 r., podczas „nocy kryształowej”, Karl Danziger został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Elfriede udała się do Berlina, aby w głównej siedzibie gestapo walczyć o uwolnienie męża. Była kobietą działającą niekonwencjonalnie, jak wspomina jej wnuk: natura wyposażyła ją w „intelektualne piękno, siłę i dumę”<sup>7</sup>. Mimo jej zaangażowania mąż przebywał jeszcze kilka miesięcy w obozie koncentracyjnym, a gdy w końcu wyszedł, był całkowicie innym człowiekiem. Na peronie jego własna córka nie była w stanie rozpoznać ojca<sup>8</sup>. Przez resztę życia pozostał smutnym i depresyjnym człowiekiem<sup>9</sup>. Mimo zaistniałych wydarzeń rodzina miała szczęście w nieszczęściu. Dzięki koneksjom rodzinnym w Palestynie oraz wystarczającym zasobom finansowym udało się Danzigerom uzyskać upragniony „certyfikat” umożliwiający wyjazd na terytorium pod administracją brytyjską.

Podobnie jak to czyniono w przypadku innych żydowskich absolwentów wyższych uczelni, również teraz rząd wykorzystał ucieczkę rodziny Danzigerów jako powód do odebrania jej członkom niemieckiego obywatelstwa, a co za tym szło, pozbawienia Elfriede i Karla stopni doktora. Wraz z publikacją ich nazwisk w ówczesnym dzienniku ustaw Elfriede i Karl Danziger stracili prawo do używania stopnia doktorskiego 12 czerwca 1940 r.

Oboje małżonkowie utracili swoje stopnie naukowe w roku, w którym fala tych działań osiągnęła apogeum. W 1940 r. na samym Uniwersytecie Wrocławskim pozbawiono stopni naukowych 108 osób. Dla porównania: w tym samym roku na tamtejszym wydziale prawa, wydziale filozoficznym i dwóch wydziałach teologicznych tytuł doktora uzyskało w sumie tylko 77 osób<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> Julia Cartarius, *Juden in Oberschlesien, 1921–1945*, [w:] *Jüdisches Leben zwischen Ost und West. Neue Beiträge zur jüdischen Geschichte in Schlesien*, Hrsg. Andreas Brämer, Arno Herzig, Krzysztof Ruchniewicz, Göttingen 2014, s. 88.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>7</sup> Kai Kranich, *Wywiad z Gideonem Greifem...*, *op. cit.*

<sup>8</sup> Herman Zabel, Beate Greif, *op. cit.*, s. 169.

<sup>9</sup> Kai Kranich, *Wywiad z Gideonem Greifem...*, *op. cit.*

<sup>10</sup> Liczby pochodzą z wyliczeń własnych. Porównaj też: Kai Kranich, *Anpassung im Nationalsozialismus. Die Universität Breslau und die Aberkennung von Dokortiteln*, Wrocław 2012, s. 151.

Po przybyciu do Tel Awiwu oboje, wykształceni lekarze z tytułami doktorów, zmuszeni byli pracować najpierw jako pielęgniarze oraz imać się innych zawodów, aby dopiero w 1944 r. otrzymać zgodę na otwarcie własnej praktyki<sup>11</sup>. Po raz trzeci w czasie ich wspólnego małżeństwa zaczęli budować zręby samodzielnej egzystencji w zawodzie. Elfriede Danziger zaangażowała się również w pomoc społeczną. Pracowała jako wolontariuszka w Ma'abara Gelil, miasteczku namiotowym dla uchodźców z całego świata. Zmarła 19 kwietnia 1976 r., przeżywszy męża. Dwie córki Elfriede i Karla nadal mieszkają w Tel Awiwie.



Dr Elfriede Danziger i dr Karl Danziger na wycieczce, lipiec–sierpień 1921 r.

Źródło: Zbiory własne Gideona Greifa.



Dr Karl Danziger, dr Elfriede Danziger, dr Berthold Stein (główny chemik w firmie IG Farben), syn Ludwig Stein w Tel Awiwie, 1939 r.

Źródło: Zbiory własne Gideona Greifa.

<sup>11</sup> Gideon Greif, *Die Jeckes*, [w:] *Stimmen aus Jerusalem. Zur deutschen Sprache und Literatur in Palästina/Israel*, Hrsg. Hermann Zabel, Andreas Disselnkötter, Sandra Wellinghof, Berlin 2006, s. 80; Kai Kranich, *Wywiad z Gideonem Greifem...*, *op. cit.*



# Oświadczenie

## Preambuła

Uniwersytet Koloński przejął w 1951 r. patronat nad byłym niemieckim Śląskim Uniwersytetem im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu i obecnie jest związany umową partnerską z Uniwersytetem Wrocławskim. Śląski Uniwersytet im. Fryderyka Wilhelma rozwiązano w 1945 r. i nie posiada on prawnego następcy.

## Oświadczenie

Uniwersytet Wrocławski i Uniwersytet Koloński stwierdzają zgodnie, że organa Śląskiego Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu w latach niemieckiej dyktatury narodowosocjalistycznej 1933–1945 z przyczyn lub motywów politycznych i rasowych wyrządziły krzywdę członkom społeczności uniwersyteckiej.

Organa niemieckiego Uniwersytetu w Breslau odbierały w tych latach doktoraty, relegowały studentów i rozpoczęły prześladowania, które doprowadziły do zwolnień, wypędzeń lub zagrożenia życia.

Te akty politycznych prześladowań naruszyły prawa człowieka. Były bezprawne, samowolne, nacechowane pogardą dla ludzi i niegodne uniwersytetu. Śląski Uniwersytet im. Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu dopuścił się nieprawości wobec ofiar tych samowolnych działań. Odpowiedzialne za prześladowania organa uniwersyteckie zaprzeczyły głęboko ideałom, które przyświecają dzisiaj Uniwersytetom we Wrocławiu i Kolonii.

Uniwersytety oświadczają dalej, że odebranie stopnia naukowego wymienionych osób uważają za niebyłe (*null und nichtig*) i z tego powodu za nieposiadające mocy prawnej.

Źródła archiwum uniwersyteckiego wykazują ponad 250 osób, które były objęte niemieckimi prześladowaniami i odebraniem stopnia doktorskiego. Z powodu niekompletnego zachowania akt można sądzić, że również innym osobom odebrano bezprawnie stopień doktora. To oświadczenie uwzględnia i tę grupę osób.





